

DWUTYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOZONY W 1920 ROKU

LUD

KURYTYBA — 7 sierpnia (agosto) — 1990 — Nr 1.183 — (14/90)

“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÉS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

NIE BÓJMY SIĘ ZJEDNOCZONYCH NIEMIEC

Niemcy się zjednoczyły. Polska ma “nowego” sąsiada: pracowitego, gospodarnego, solidnego i... potężnego. Szczególnie potężna gospodarcza wprowadza nas w pewne zakłopotanie. Obawiamy się intuicyjnie aby granica na Odrze i Nysie nie stała się granicą pomiędzy dobrobytem, pracowitością oraz niemiecką solidnością a naszym polskim niezgulstwem, bałaganiarstwem i biedą. Można dostać kompleksów.

W dodatku starsze pokolenie rodaków pamiętające dwie ostatnie wojny światowe, hitlerowską okupację, faszystowską maszynę wyniszczającą całe narody, obawia się także zjednoczonych Niemiec. Obawia się jej siły militarnej, jej dyscypliny, podatności na dyktaturę, obawia się niemieckiego Uebermenscha niezdolnego do partnerstwa, autokratę lub ślepego wykonawcę rozkazów. I jedno i drugie jest fałszywe, jest nieprawdą. Jedno i drugie nosi w sobie komunistycznego upióra, który karmił nas półprawdami, manipulował faktami i wydarzeniami aby zatuzować prawdę.

Potężne Niemcy są naszymi sąsiadami. Musimy je bliżej poznać. Musimy poznać prawdę o naszym sąsiedzie. Musimy wszystko uczynić aby harmonijnie w przyszłości współżyć, jak równi partnerzy, bez kompleksów z naszej strony i bez uprzedzeń z obu stron. A to jest możliwe. Widzę w Niemczech dużo dobrej woli oraz autentycznie chrześcijańskiego ducha gdy chodzi o polepszenie stosunków między Polakami a Niemcami. Pamiętajmy, że Niemcy Zachodnie w okresie powojennym były silnie związane z USA, z całym wolnym światem a szczególnie z Europą Zachodnią. Z niemiecką dokładnością uczyły się demokracji i partnerskiego współżycia w europejskiej rodzinie. I nauczyły się wiele. Turyści z całego świata stwierdzają, że Niemcy to najbardziej demokratyczny kraj świata.

Obawiać natomiast można się Niemców z byłego NRD, którzy z faszystowskiej dyktatury przeszli pod dyktaturę komunistyczną. Oni nie wiedzą co to demokracja, prawdziwa wolność... Ale nie zapominajmy o tym, że NRD przestała istnieć a była opozycja tego kraju wzięła stery rządów w swoje ręce i że jest to najbardziej konsekwentny rząd ze wszystkich obecnych rządów byłych krajów realnego socjalizmu. Rozlicza się tenże rząd bardzo konsekwentnie z komunistyczną przeszłością: kategorycznie zabronił palenia dokumentów, odebrał służbie bezpieczeństwa broń, komunistyczni przestępcy stają przed sądami, ba, nawet ewangelicki pastor o pacyfistycznych poglądach został ministrem obrony narodowej. Rozrabia jedynie garstka neofaszystów.

Jestem przekonany, że wraz z erefenowskim dobrobytem przejdzie także do byłego NRD demokracja i europejskie myślenie.

Wyzbijmy się kompleksów wobec Niemców. Jest prawdą że Niemcy są pracowici, gospodarni i dobrze zorganizowani. Doszli do dobrobytu pomimo przegranej wojny. Ale pomógł im odrzucony przez komunistów plan Marshalla, pomogły najnowsze technologie amerykańskie, pomogło przede wszystkim to, że nie było tam komunizmu, który niszczy ducha i materię.

Popatrzmy na naszą emigrację, czyśmy w krótszym czasie nie doszli do takiego standardu, do jakiego doszły Niemcy? Gdy popatrzę na dzieci i wnuki polskich emigrantów, obozowiczów czy siłą podczas okupacji ściągniętych z Polski robotników czy dziewczęta. Kim oni dzisiaj są? Co osiągnęli? Bardzo wiele. Są wziętymi lekarzami, dobrymi adwokatami i dziennikarzami, solidnymi kupcami i właścicielami przedsiębiorstw. Co im można jedynie zarzucić, to to, że zbyt szybko się wynaradawiają. Polski robotnik w Niemczech potrafi solidnie pracować, często szybciej i sprawniej od swojego niemieckiego kolegi. Dochodzi do majątku równie szybko a czasami nawet

szybciej od Niemca. Jest oszczędny, gospodarny, czysty, punktualny i rzetelny w pracy. Posiada te wszystkie cechy które tak trudno dzisiaj jeszcze zobaczyć w Polsce.

Dlaczego? Bo posiada tzw. bodziec, jest motywowany. Rzetelnie pracuje, bo się oplaca, jest punktualny — bo za niepunktualność wywalają z pracy, jest czysty i schludny — gdyż całe otoczenie jest takie, musi się więc dostosować. Uwierzymy w nasze własne siły, wyzbądźmy się kompleksów. Jesteśmy dziećmi tej samej cywilizacji i kultury, tej samej religii. Polak i Niemiec to Europejczycy.

Musimy pojawić się w niemieckich mas mediach, w niemieckich podręcznikach szkolnych, na niemieckim rynku, w turystyce i w całym przemyśle organizującym wolny czas, — tylko wówczas staniemy się równorzędnymi partnerami. Nie możemy tylko brać, wpadając w kompleksy i mniemając, że nie mamy nic do dania.

Ostatnio młodzież mojej niemieckiej parafii była w Polsce, w kilku polskich miastach i na kilku, normalnych polskich wsiach. Wrócili zafascynowani Polską. Zobaczyli w Polsce partnera i Europę, a konkretnie zobaczyli jak się w Polsce pracuje (jest w Niemczech mniemanie, że jesteśmy urodzonymi leniuchami), jak się pracuje na polu, w zagrodzie, w prywatnej fabryczce, jak pracuje prywatny rzemieślnik... ba, jak dzieci się uwijają aby parę groszy zarobić. I tym sposobem prysnął fałszywy osąd o Polsce, opadły łuski starych uprzedzeń z oczu. Nawiązali kontakt z młodzieżą góralską. Po powrocie do Niemiec zaczęli rozmyślać o nawiązaniu bliższych kontaktów na stałe, tzw. partnerschaft z konkretną grupą młodzieży góralskiej. Wiem, że im się to uda.

Granica na Odrze i Nysie nie tylko nie będzie granicą dwóch różnych światów ale z czasem przestanie być granicą we wspólnym domu: Europie.

Ks. Piotr Włoczyk

Dr historii i duszpasterz w Niemczech

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **Kurytyba** — W Kurytybie zmarł Mirosław Florecki znany od wielu lat działacz społeczny, przedsiębiorca, kupiec oraz członek grupy artystycznej folkloru i chóru przykościelnego. W pamięci rodaków i społeczeństwa Kurytyby pozostawił niezatarty obraz człowieka, chrześcijanina i, pogodnego duchem, skorym do pomagania wszystkim, przyjaciela. Cześć jego pamięci!

◆ **Kuwejt** — Z początkiem tego miesiąca Irak zbrojnie najechał państwo Kuwejt po nieudanych negocjacjach mających na celu rozwiązanie obopólnych spornych spraw. Irak zażądał podniesienia cen ropy naftowej oraz dostęp do Zatoki Perskiej. Na to nie zgodził się rząd Kuwejtu. Stąd powstanie nowego konfliktu zbrojnego w tej od dawna zapalnej części świata. Oddziały Iraku w kilka godzin zajęły cały kraj. Wojsko Iraku rozwiązało parlament Kuwejtu i utworzyło nowy rząd zależny od okupanta. Cały świat zaprotestował, potępiając zbrojny najazd. Stany Zjednoczone obiecały pomoc militarną. W wyniku wojny ceny ropy naftowej podskoczyły o kilka dolarów za baryłkę.

◆ **London** — “Dziennik Polski Dziennik Żołnierza”, znane pismo polskiej emigracji w Anglii, obchodziło w dniu 12 lipca tego roku 50-lecie swego istnienia. Emigracja na całym świecie z uznaniem śledzi ważną i na wysokim poziomie postawioną działalność tego periodyku przesyłając życzenia dalszej owocnej działalności. Do nich przyłączyła się także emigracja w Brazylii życząc ekipie redakcyjnej by dalej wypełniała swą misję walki o wolność, godność człowieka i demokrację poprzez “Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”.

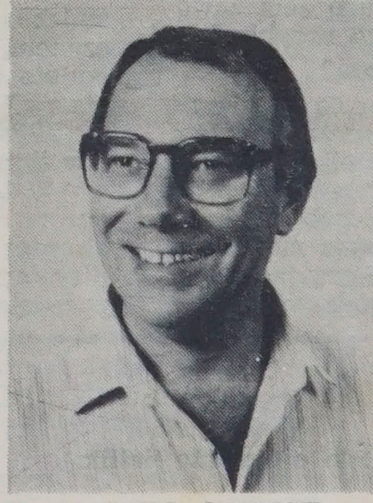
◆ **Santos** — W tym porcie zmarł w wypadku znany tamtejszej emigracji polskiej, azylant, marynarz, Artur Tam. Odnaczał się wielkim darem zjednania sobie przyjaciół, pomagając rodakom będącym w trudnej sytuacji. Cześć jego pamięci!

Nasi Kandydaci



ERVIN BONKOSKI
Nr 1.447 — Poseł Federalny

Nadeszła godzina by etnia polska miała swoich przedstawicieli wśród deputowanych. By podjąć się tej misji potrzebują Twojego głosu.



ANISIO OLEKSY
Nr 14.298 — Poseł Stanowy
— PTB —

“Odnowa polityczna odpowiedzialna i sprawiedliwa” to hasło przedstawicieli emigrantów polskich w Paranie.

Gawędy starych Polaków

— Vovô Estanislau, wytłumacz mi czemu to komunizm kończy się takim rozczarowaniem jego wyznawców? Mam kolegów, porządnych chłopaków, idealistów, którzy wprost zafascynowani byli ideą komunizmu. Ład społeczny, wyrównanie niesprawiedliwości, wykorzenie analfabetyzmu... Musisz przyznać Dziadziu, że to ostatnie udało się komunistom. A przecież i w Rosji byli ideowi komuniści, a w ogóle cała idea zrodziła się ze współczucia dla człowieka. Więc czemu taka kłeska?

— Wiesz, mój drogi, ja mam taką swoją teorię, — może mądrzejsi ode mnie to skrytykują, ale według mnie komuniści popełnili trzy zasadnicze błędy. Nazwałbym to błędem teologicznym, błędem psychologicznym i błędem ekonomicznym. Ten pierwszy i zasadniczy błąd: komunizm "usunął Boga", religię nazwał opium dla ludu. "Człowiek to brzmi dumnie" — powiedział Gorki, w żadnym systemie jednak człowiek nie został tak upokorzony jak w komunistycznym. Zamierzenia jakie komunizm miał przed sobą były ogromne, a na to trzeba było siły większej niż ludzka. Zamień nienawiść (walkę klas, którą oni głosili) na miłość, na solidarność, a dopiero wtedy możesz świat przemieniać. Tu zabrakło tego fundamentu, tej opoki jaką jest wiara i ewangeliczna miłość. Drugi — powiedziałbym — błąd psychologiczny. Prawo własności, chęć posiadania czegoś własnego jest wrodzona każdemu człowiekowi. Nawet dziecko, nawet dorastający lubi mieć swój kącik, swoją półkę, swoje zabawki. Kolektyw jest możliwy, owszem, ale tam gdzie jest wspólna miłość i wspólne ideały. Takim kolektywem jest np. rodzina, a przecież nieraz trudno i w niej utrzymać pokój i harmonię. Takim kolektywem są niektóre zakony, mogą nim być kooperatywy czy choćby żydowskie kibuce. Łączą ludzi wspólne ideały i wspólne interesy, a wspólnota ta jest dobrowolna, a nie narzucona.

— Więc myślisz Dziadziu, że mamy nieograniczone prawo do własności?

— Wcale tak nie myślę. To prawo jest ograniczone naszą etyką. Nie mogę żyć w luksusie, gdy obok bliźni umiera z głodu. Jeden z Ojców Kościoła w pierwszych wiekach po Chrystusie, posuwał się tak daleko, że mówi: "Jeśli masz dwa płaszcze, oddaj jeden ubogiemu".

— Ale komunizm chce właśnie, żeby nie było ubogich! Gdzie ten trzeci błąd?

— Marx przewidywał, że w systemie kapitalistycznym przedział między proletariatem, a klasą posiadającą będzie wzrastał. Tymczasem stało się inaczej. Dobrobyt jednych daje pracę i dobrobyt innym. Weź kraje wolnego rynku: Stany, Niemcy Zachodnie, Anglię. Tam wczorajszy proletariusz żyje nie gorzej niż przedsiębiorca...

— O, tu to przepraszam cię Dziadziu, kapitalizm zmienił się właśnie dlatego, że został zagrożony komunizmem. Ciekaw jestem czy różne zdołbyce społeczne kapitaliści daliby z własnej woli.

— Trochę to masz rację. Komunizm i jego groźba sprawiły, że świat, który mieni się chrześcijańskim zrewidował do pewnego stopnia swe postępowanie. Dziś nie do pomyślenia jest zniesienie ubezpieczeń lekarskich, czy zasiłku bezrobocia, choć kiedyś było to może uważane za "komunistyczne wymysły". Ale zwróć uwagę, mój kochany, że te zdołbyce społeczne mają swój początek właśnie w ideologii chrześcijańskiej. Weź np. takie cechy rzemieślnicze w średniowieczu, (które niezupełnie słusznie nazywamy ciemnym). Czy to nie były prototypy obecnych syndykatów, tylko bez ich agresywności, a za to przepojone solidarnością zawodową i troską o kształcenie młodego narybku?

— Dziadziu, czy ty czytałeś Marxa?

— Muszę ci się przyznać, że nie. To są tomy i podobno bardzo nudne. Ale dużo czytałem i słyszałem na te tematy. I pewnie nikt z twoich przyjaciół "komunistów" przez Marxa nie przebrnął. Widzisz jak różne idee mogą zwozić ludzi dobrej woli. Ty to rozumiesz, wierzysz moim słowom, znasz doświadczenia naszych przyjaciół w Rosji Sowieckiej. Ale inni? Skąd mogą wiedzieć?

— Ale są i osiągnięcia w komunizmie. Na Kubie podobno nie ma żebraków, szkoły dla wszystkich, minimum życia zapewnione...

— Wiesz, gdy się skonfiskuje dobra obywateli, to łatwo zakładać szkoły, szpitale itp., zwłaszcza gdy jest pomoc z zewnątrz. Ale gdy ludzie zobojętnieją w takim systemie, gdy zabraknie inicjatywy do pracy, chęci do produkowania dóbr — wtedy zaczyna się katastrofa, co widzimy najwyraźniej w Związku Sowieckim.

— Ale jednak taki system kapitalistyczny jaki istniał za czasów Marxa jest nie do przyjęcia.

— I ja tak myślę. Musimy kierować się nauką społeczną Kościoła. Myślę, że państwo powinno zapewnić obywatelowi minimum godnego życia, ubezpieczyć go od bezrobocia i choroby, a przede wszystkim kształcić, by zapewnić mu szanse równego startu w życiu.

— Eee, Dziadziu, widzę, że chciałbyś by był raj na ziemi, do takiego ideału chyba nie dojdziemy.

— Może nie dojdziemy, ale trzeba do niego dążyć. Boję się tylko byśmy w takim dobrobycie nie zaczęli wielbić — zamiast Boga — złotego cielca.

Przechodzień

SLAWA STEPNIAK

Emigranci w Ibirapuera

Pod koniec czerwca została zorganizowana XIV Wystawa Kulturalna Emigrantów. Wystawa cieszyła się liczną frekwencją "Paulistanos", którzy pospieszyli do parku Ibirapuera. W ciągu czterech lat zdobyła sobie dobrą renomę i uznanie.

W dużym budynku wystawowym rozlokowały się stoiska poszczególnych krajów. Stoisko polskie "Polonia" miało wyznaczone miejsce między Koreą i Węgrami, naszymi przyjaciółmi i sąsiadami z poprzednich wystaw, jak również sąsiadami na mapie Europy.

Na powierzchni 50 m² staraliśmy się zaprezentować wszystkie najważniejsze i najładniejsze eksponaty. Na głównej ścianie został umieszczony duży biały orzeł z królewską koroną oraz portret Papieża Jana Pawła II. Na bocznej ścianie rozwieszono mapę "Mundi" z zaznaczeniem terytorium Polski. W dużych szklanych gablotach, wystrojone w stroje narodowe, stały lalki. W innych, drewniane pięknie rzeźbione pudełka przyciągały wzrok zwiedzających. Zarzucone na stołach i krzesłach wzorzyste chustki, szale i kilimy czarowały gamą kolorów. Obok mapy Mundi znalazło się miejsce na małą galerię malarską — dzieła naszych artystek: Czesławy Kozak, Krystyny Kohutek, Ireny Stasiewicz i Danuty Wagman.

Po drugiej stronie stoiska cała ściana była przeznaczona na kolorowe zdjęcia ilustrujące malownicze zakątki naszego kraju na czele z górkami widokami.

Bufet zajął sam środek. Przyjemny zapach kulinarnych bukietów drażnił podniebienie. Stół uginał się pod ciężarem różnorodnych dań. Trunki stały na uboczu ale bystre oczy smakoszy od razu je wypatrzyły.

Zgrabne łowiczanki tudzień krakowianki zapraszały zwiedzających do wejścia służąc objaśnieniami.

Mieliśmy również wizytę miłych gości z Kurytyby: ks. Rektora Grzymkowskiego i Prezesa Braspolu Rizio Wachowicza, którzy z zainteresowaniem oglądali polskie stoisko. Przy ożywionej rozmowie czas upłynął beztrudno i przyjemnie.

W sumie nasze skromne stoisko cieszyło się dużym uznaniem publiczności. Towarzystwo Piłsudskiego, na czele z Prezesem Zdzisławem Wołoszynem, nie żałowało swojej pracy i wysiłków aby godnie zaprezentować Polskę na ogólnym tle Wystawy Kulturalnej Emigrantów.

Wystawa, podobnie jak w poprzednich latach i w tym roku odniosła duży sukces.

W latach osiemdziesiątych przodowały kraje europejskie. Na rzeźbiście oświetlonej scenie, przy akompaniamencie muzycznym, odbywały się popisy tańców narodowych oraz konkursy piękności przedstawicieli poszczególnych etnii. W 1981 roku

Polki zdobyły dwa pierwsze miejsca na konkursie piękności. Wśród oklasków i wiwatów, królowa i księżniczka defilowały dumnie, w pięknych bogato haftowanych strojach kłaniając się z wdziękiem rozentuzjasmowanej publiczności.

Obecnie Europa przybladła i na pierwsze miejsce wysunął się Daleki Wschód i kraje arabskie.

(c. d. n.)



SP. JANINA NAGRODZKA

Najukochańsza, tak oddana Matka, Teściowa i Babcia, urodzona w Rzeszowie 25 marca 1923 roku, zmarła nagle w dniu 29 lipca 1990 roku w Kurytybie.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają pograżone w ból, córki: Krystyna Szewczak i Danuta Rocha, z mężami: Edwardem i Franciszkiem i czworo wnuków.

SP. JAN SZTYBER

Dnia 8-go lipca 1990 r. zmarł w Kurytybie Jan Szyber. Urodzony 11-11-1903 roku w Polsce, pozostawił w żałobie żonę Leokadię z Kobylańskich, dwie córki: Marylę i Edzię, wnuka i wnuczkę i dwie prawnuczki.

Niech spoczywa w pokoju!

Rodzina

Uroczysta Msza Święta

Dnia 19-08-90, (Niedziela) odbędzie się w Kościele św. Stanisława w Kurytybie, uroczysta Msza św. o godzinie 9-tej w języku polskim w intencji rocznicy "Święta Żołnierza Polskiego", i "Cudu nad Wisłą". Zamawiają i będą brać udział z pocztami sztandarowymi Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, Stow. Polskich Kombatantów — SPK., Stow. Dobroczyńców Kulturalnych Polaków w Brazylii. Zaprasza się wszystkich członków i sympatyków, prosząc o jak najliczniejszy udział.

Zarządy powyższych Stowarzyszeń

Od Administracji

Szanowni Czytelnicy!

Zaczyna się drugie półrocze roku a tytu jeszcze prenumeratów zalega z opłatą pierwszego półrocza. Zwracamy się z gorącym apelem do Was — nadsyłajcie w odpowiednim czasie opłaty swej prenumeraty "Ludu" który wskutek powikłań inflacyjnych jest obecnie naprawdę w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej.

Ze względu na koszty przesyłki pocztowej nie będziemy wysyłać osobistych upomnień, tylko wstrzymamy wysyłkę gazety, dla abonentów, którzy nie opłacili pierwszego półrocza. Dla emerytów, którym zrobiliśmy zniżki, one są w dalszym ciągu ważne. Wskutek ogólnego wyrównania inflacji od 1-go lipca półroczna opłata "Ludu" wynosi — Cr\$ 500,00.

Administracja

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Tadeusz Burzyński; Prof. Mariano Kawka; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Sława Stepniak; Sra. Irena Łoś; Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.001 Curitiba-PR — Brasil AGÊNCIA CENTRAL.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 8,00 do 12,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1990

Pocztą zwykłą:

| | |
|---|-------------|
| W Brazylii — za rok 1990 — półrocznie | Cr\$ 500,00 |
| W krajach północno i połudn.-amerykańskich | 30 dolarów |
| W Europie, Azji i Oceanii | 35 dolarów |
| Cena egzemplarza | Cr\$ 40,00 |

Obrazek z Powstania

1944 rok, sierpień, Warszawa. Dwie młode dziewczynki, Myszka i Marysia, przebiegają pod murami ostrzeliwanej ulicy. Są łączniczkami Szefa Służby Sanitarnej i muszą przemieścić ważny rozkaz dotyczący ewakuacji zagrożonego szpitala. One są harcerkami, obie są żołnierzami Armii Krajowej. Myszka, czternastoletnia okrągłutka blondyneczka jest pełna tupetu i odwagi. Biegnie pierwsza, a za nią przesuwa się Marysia. Marysia ma piętnaście lat, jest delikatna i nieśmiała, ma długie, jasne warkocze i śliczną twarzą ozdobioną dolkiem w policzku. Ale nie jest to zwykły dołek. Parę dni temu Marysia została obsypana odłamkami z granatnika. Jeden utkwił w policzku, stąd ten dołeczek. Inne poraniły — wydaje się że powierzchownie — całe ciało. Lekarze nasi orzekli już dawno, że odłamków, które nie zagrażają życiu lepiej nie szukać i nie wydobywać. Nie mamy RX, a procent infekcji w naszych powstańskich warunkach jest ogromny.

Dziewczynki biegną, a gdy słyszą zgrzyt "krowy" (straszny pocisk zapalająco-burzący, który przed wyrzuceniem wydawał charakterystyczny dźwięk) wpadają do najbliższej bramy. Przy odrobinie szczęścia brama może być ochroną. Nagle kula jakiegoś ukrytego "gołębiarza" bzyknęła tuż koło ucha, za nią druga. "Marysia, do bramy" — krzyczy Myszka. Ale jednocześnie chwije się i chwytą obu rękami za brzuch. "O, Boże, dostałam!" Wpadają do bramy. Marysia, blada z przejęcia, rozgarnia ubranie Myszkę. Ani śladu kuli! "Ale przecież czułam uderzenie, jeszcze mnie boli..." Oglądają uważnie ubranie. Co to? Klamerka harcerskiego pasa Myszkę jakoś dziwnie wykrzywiona. Harcerski pas uchronił ją od śmiertelnego pocisku!

* * *

Marysia jest obecnie żoną i matką w Warszawie. Jest lekarzem pediatrą. Wykryty przy pomocy RX odłamek w jamie brzusznej "wędrował" jakiś czas i dokuczał, teraz umiejscowił się i nie grozi więcej. Dołeczek w policzku ozdabia ją dalej.

Myszka, wdowa po pisarzu polskim i sama pisarka, mieszka w Londynie. Obie ocalały. Ale ileż tych wartościowych dziewcząt i chłopców pozostało na zawsze w warszawskiej ziemi?

Dzisiaj Warszawa płomieni się zniczami, modli się za swych zmarłych, oplakuje swe bohaterskie dzieci.

Irena Łosiowa

Pisane 1 sierpnia 1990 r.

NA DZIEŃ ROCZNICY ZWYCIĘSTWA 15-GO SIERPNIA 1920 ROKU I NA ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA

Wielkie zdarzenia historyczne nie są słupami granicznymi, które oddzielają okresy dziejów, są raczej jak drogowskazy, wskazujące kierunki dalszego rozwoju.

Dużo więcej, są to obfite źródła świeżego nurtu, co zasila życie narodu nową energią na okres wielu lat, jakie następują po nich.

Na przeciwnych ścianach prywatnej kaplicy Ojca Świętego w Castel Gandolfo widzimy dwa wielkie obrazy: "Obrona Częstochowy" i "Cud nad Wisłą".

Papież Pius XI kazał utrwalić pamięć tych wiekopomnych zdarzeń ku zbudowaniu przyszłych pokoleń. Ten sam dostojnik Kościoła, który jako nuncjusz apostolski, Achilles Ratti, trwał na swym posterunku w Warszawie razem z jej obrońcami pomimo groźby śmiertelnej zagłady, jaka zagrażała całej Europie.

Taka bowiem była natenczas postawa całego narodu: bezkompromisowa ofiarność, uparte poświęcenie i bezgraniczne bohaterstwo.

Na wiele lat ta postawa naszego społeczeństwa w pamiętnym roku 1920 wytyczyła moralne i wychowawcze nastawienie Polaków wobec służby dla swej Ojczyzny. Rok ten otworzył w dziejach naszego kraju "okres bohaterski"; obok tradycji wojennej zapoczątkował lata pracy organicznej nad odbudową odrodzonej Rzeczypospolitej, pracy gorliwej i twórczej w życiu naszego narodu. Okres ten trwał przez dwadzieścia lat, nabierając coraz nową prężności i siły.

Z jaką dumą nasi żołnierze przywdziali te same mundury, jakie nosili bohaterzy obrony Ojczyzny w pamiętnym roku walki nad Wisłą i Niemnem.

Bitwa stoczona na przedpolach Warszawy według planu Naczelnego Wodza w ocenie historyków zachodnich zaliczona została w poczet decydujących bitew w świecie.

Zwycięstwa te i takie wychowanie uwarunkowały również gotowość Polaków w obliczu drugiej wojny światowej. W imię tradycji roku 1920 polska myśl polityczna spowodowała pro-różną odpowiedź z sierpnia 1939 r. cytowaną z szacunkiem przez historyków na Zachodzie, gdy na propozycję swobodnego wejścia wojsk sowieckich do Polski, pod rękodem pretekstem wspólnej obrony przed Hitlerem, nasza odpowiedź była: "Ze strony Niemiec grozi nam utrata naszej wolności, ze strony Rosjan — naszej duszy". Wagę tej przestrogi potwierdził tragicznie smutny okres komunistycznej kontroli nad Polską, deprawujący duszę narodu przez ubiegłe czterdzieści pięć lat.

Na cmentarzu pod Monte Cassino i na innych polach naszych bitew, w grobach katyńskich, w głębinach oceanów czy tajgach Syberii spoczywają wychowankowie 1920 roku. Spadkobiercy tych bohaterskich obrońców Ojczyzny, o których śpiewano i gawędzono przy ogniskach harcerskich, uczono w szkołach i pamiętano w naszej literaturze, poezji i pracach naukowych naszych historyków. To wszystko stwarzało atmosferę, w której narastał duch zgody, współpracy i wzajemnego zaufania.

Takiej postawy potrzebuje nasz naród i w dniu dzisiejszym. Nie tylko braterstwo broni, ale i braterstwo trudu powinno jednoczyć nas wszystkich tak, jak połączył się wysiłek

całego narodu w pamiętnym 1920 roku, z którego pełniści wszyscyśmy wzięli aż po bieżące dni.

Owocem zwycięstwa pod Warszawą i następnych sukcesów bojowych było zawarcie pokoju ryskiego i dalszych traktatów gwarantujących granice Rzeczypospolitej, aby mogła żyć i rozwijać się w atmosferze bezpieczeństwa i poszanowania dla swoich demokratycznych praw. Dziedzictwo tego pamiętnego roku istnieje ciągle i obowiązuje aż po dziś dzień. Do chwili wolnych i nieskrępowanych wyborów i odzyskania pełnej niepodległości Prezydent Rzeczypospolitej i Rząd na uchodźstwie stoją na straży tych wartości, o jakie walczyli w roku 1920 nasi bohaterzy poprzednicy.

W dniu dzisiejszym, broniąc niezłomnie naszej niepodległości i suwerenności, składamy hołd bojownikom z roku 1920 o wolną, sprawiedliwą i szczęśliwą Rzeczpospolitą.

Ryszard Kaczorowski — Prezydent Rzeczypospolitej Londyn, 15 sierpnia 1990 r.

To już pół wieku

Miesiąc temu minęło 50 lat od chwili przybycia do W. Brytanii rządu RP i Wojska Polskiego. Jest to rocznica bolesna i zarazem dająca powód do dumy.

Bolesna — ponieważ tak długo trwa już tułaczka polskich najwyższych władz państwowych i braci żołnierskiej wraz z rodzinami. Dająca powód do dumy — ponieważ daje świadectwo niezłomnego trwania tego żołnierskiego wychodźstwa przy ideale niepodległej Polski.

Opierając się na przechowywanych w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego dokumentach, a zwłaszcza na Dzienniku Czynności Naczelnego Wodza, spróbujemy w telegraficznym skrócie przypomnieć tamte dni.

W sytuacji przeważającego naporu wojsk hitlerowskich i zbliżającej się kapitulacji Francji, władze polskie podejmują decyzję ewakuowania zarówno rządu RP jak i naszego wojska do W. Brytanii.

Gen. Kukiel, ówczesny wiceminister spraw wojskowych, podaje: "14 czerwca 1940 r. zaczyna się ewakuacja władz państwowych z Angers oraz praca operacyjna, zmierzająca do ratowania wojska polskiego z katastrofy, ku jakiej stacza się Francja".

18 czerwca Wódz Naczelny, gen. Sikorski, wysłał depezę do Winstona Churchilla, w której m. in. pisze:

"Proszę o wydanie flocie królewskiej dyspozycji przewiezienia oddziałów polskich z portów u ujścia Gironde... Ze względu na sytuację ogólną konieczna jest natychmiastowa pomoc i zapewnienie transportów od dnia jutrzejszego, 19 czerwca, począwszy. Dla przewiezienia Rządu prosimy o skierowanie krążownika na ten dzień do portu w Bordeaux".

W chwili ukazania się pierwszych zarządzeń ewakuacyjnych większość polskiego lotnictwa koncentruje się w rejonie Lyonu, i 1 i 2 Dywizja Piechoty są zaangażowane w ramach armii francuskiej na odcinku linii Maginota (1. — w rejonie na północ od Nancy, 2. — w rejonie Belfort), nie skompletowana jeszcze w pełni brygada pancerna gen. Maczka, znajdująca się w dyspozycji IV Armii francuskiej, jest rzucona do boju w rejonie na północ od Troyes. Szereg naszych, pośpiesznie organizowanych kompanii przeciwpancernych, walczy w ramach dywizji francuskich.

Warunki w czasie okrętowania fatalne, sztorm raz po raz przerywa je na pełnym morzu. Akcja zostaje zakończona dosłownie na 5 minut przed 12, gdy Niemcy podchodzą już do południowych portów Francji, a władze francuskie coraz natarczywiej żądają od nas złożenia broni, ponieważ 22 czerwca w Compiègne nastąpiło podpisanie zawieszenia broni pomiędzy Francją a Niemcami.

25 czerwca jeden z okrętów brytyjskich, "Royal Scotsman", wpływa do portu w Liverpoolu. Stąd transportami kolejowymi wojsko — niezwykle serdecznie witane po drodze przez miejscową ludność — zostaje przewiezione do obozów w Szkocji.

Przybyłego wcześniej wraz z rządem RP prezydenta Władysława Raczkiewicza na dworcu Paddington wita osobiście król Jerzy VI.

Gen. Kukiel podaje, że "w ogólnym wyniku operacji zdolano uratować i wywieźć ok. 23.000 wojska, w czym... prawie całość lotnictwa, ogromną większość składu broni pancernej, saperów, wojsk łączności, prawie całą szkołę podchorążych, przeważną część podoficerów i niemal wszystkie rezerwy oficerów. Z wielkich jednostek prócz gros brygady pancerno-motorowej, wyszła w dobrym porządku 4 Dywizja Piechoty".

"Możemy być dumni, że w chwili gdy armia francuska i społeczeństwo francuskie popadało w prostrację, polscy dowódcy i wojsko przejawili tyle stanowczości, woli do walki i energii w przeprowadzeniu otrzymanych zadań".

Nie zdołała się ocalić jako całość 3 Dywizja Piechoty, związana rozkazem dowództwa francuskiego, które zaangażowało ją 18 czerwca w Bretanii. Podobnie tragiczny los spotkał Brygadę Podhalańską, która po sukcesach w Norwegii — 14 czerwca wylądowała w Brest i została rzucona przez Francuzów do beznadziejnej walki — bez ciężkiego sprzętu i amunicji — w rejonie Dol.

Po zakończeniu ewakuacji gen. Sikorski przesyła podziękowanie Admiralicji brytyjskiej.

Władze Admiralicji odpowiadają następującą depezą: "Marynarka Wojenna W. Brytanii, która poznała już sprawność i ducha bojowego Marynarki Polskiej, serdecznie wita bohaterską armię polską. Jej nie osłabiony hart i wola walki aż do zwycięstwa o wspólną sprawę pomimo wszelkich przeciwności stanowi przykład i natchnienie dla nas wszystkich".

Jałta, która stała się przyczyną tej 50-letniej nieobecności władz RP i polskich żołnierzy w Ojczyźnie — przyszła po owych pięknych słowach nieco później.

Tesa Ujazdowska ("Tydzień Polski")

CIEKAWOSTKI

◆ **Badania** przeprowadzone w Tomskim Instytucie Medycyny (Syberia) dowiodły, że najcenniejszą wodą do picia jest woda ze stopniałego śniegu lub lodu. Od dawna ludzie zauważyli, jak wspaniale kwitną łąki alpejskie w pobliżu lodowców. Zwierzęta, zwłaszcza chore zawsze szukają wody spod topniejącego śniegu — widocznie zawiera ona składniki niezbędne dla ich zdrowia.

Coraz częściej mówi się ostatnio że najbardziej radykalny sposób na uzdatnienie pitnej wody — to jej zamrażanie. W warunkach domowych to także sposób najprostszy: trzeba zamrozić wodę w lodówce po czym wyjąć naczynie i gdy lód trochę stopnieje, przelać go do innego naczynia, pozostawiając wodę zgromadzoną na dnie, do której w postaci stężonej przeszedł cały osad. Ten lód ze środka po rozmrożeniu daje czystą wodę pitną. Można ją także dla większej pewności przegotować, by straciła wszystkie gazy, a następnie szybko ostudzić. Taką wodą jest dla organizmu człowieka najkorzystniejsza: przyswaja się szybko, bez zbytejnej utraty energii, a ponadto daje dobre wyniki w leczeniu schorzeń serca i układu krążenia. Lekarze zalecają picie takiej wody zwłaszcza ludziom starszym, których organizm zaczyna już stopniowo "usychać". W jakimś stopniu woda ta sprzyja regeneracji i odmładzaniu się tkanek.

◆ **Dawni Słowianie** znali pismo znacznie wcześniej niż się dotychczas przypuszczało. Posługiwali się jednak do pisania bardzo nietrwałym materiałem — korą brzożową. Tym można tłumaczyć, że zachowały się tylko nieliczne zabytki słowiańskiego piśmiennictwa. W Związku Radzieckim archeolodzy odnaleźli aż 730 brzożowych "gramot" — wykopano je w Smoleńsku, Pskowie, Twerze, Witebsku. Na uwagę zasługuje szeroka znajomość sztuki pisania wśród dawnych Słowian — listy na korze pisywali kupcy i rzemieślnicy, pisać umiały także niektóre kobiety. A ostatnio w czasie badań archeologicznych w centrum Moskwy natrafiono na zapisany zwitek kory brzożowej, będący fragmentem jakiegoś większego dokumentu — trwają prace nad jego odczytaniem.

◆ Ukazało się już nowe wydanie popularnej na całym świecie "Księgi rekordów Guinnessa" — "Guinness 1990". Po raz pierwszy niezwykła ta książka ukazała się w roku 1955, obecnie drukowana jest w 35 językach, w łącznym nakładzie 61 milionów egzemplarzy!

Tegoroczny "Guinness" zawiera aż 3.000 nowych rekordów. Na przykład: niejaki Jugachandra Kundu z Kalkuty napisał wiersz, mający 437 liter na... ziarnku ryżu, w Anglii wyhodowano największą cytrynę na świecie, ważącą 5 kg, w Kolumbii zaś złapano największego na świecie karalucha, mającego 10 cm długości. W Tajlandii skazano pewnego przestępcę na łączną karę 141 tysięcy (!) lat więzienia, a w Australii wydobyto największy opał świata, który waży 443 karaty.

DZIEWIĘTNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA

Ewangelia według św. Mateusza 14,22-33

+ I zaraz potem nakazał uczniom wsiąść do łódki, by pospieszili jeszcze przed nim na drugi brzeg. A On tymczasem powiedział, żeby się rozeszły rzesze. A kiedy je odesłał, samotnie udał się na górę, aby się modlić. Wieczór już nadszedł, a On jeszcze tam był sam. Łódź zaś znajdowała się sporo stadiów od brzegu i miotaly nią fale, ponieważ wiatr wiał z przeciwnej strony. I oto o czwartej straży nocnej zbliżył się do nich krocząc po morzu. A uczniowie, gdy Go zobaczyli idącego ku nim po morzu, przerażili się i mówili do siebie: To jakaś zjawia! I z przerażenia poczęli krzyżeć. Lecz Jezus powiedział do nich zaraz: Odwagi, to Ja jestem, nie bójcie się! Wtedy Piotr powiedział: Panie, jeśli to rzeczywiście Ty jesteś spraw, żebym przyszedł do Ciebie po wodzie. Rzekł tedy Jezus: Przyjdź! Wyszedł więc Piotr z łódki i zaczął iść do Jezusa po wodzie. Lecz odczuwając silny wiatr, przeląkł się. I kiedy począł tonąć zawołał: Panie, ratuj mnie! Natychmiast wyciągnął Jezus rękę i uchwycił go mówiąc: Czemuś zwątpił, człowieku małej wiary? A kiedy wstąpili do łodzi, wiatr ustał. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed nim mówiąc: Ty naprawdę jesteś Synem Bożym!

+

"Odwagi. Ja jestem, nie bójcie się" (Mt 14,27).
Ewangelia dzisiejszej niedzieli ilustruje nam

prawdę, że w Chrystusie należy pokładać ufność i nadzieję. Opowiadanie o chodzeniu Jezusa po morzu wiąże się z cudownym rozmnożeniem chleba. Zaraz po rozmnożeniu chleba Jezus kazał uczniom przepłynąć na drugi brzeg jeziora, a sam został na łodzi. "Gdy odprowadzał tłumy, wyszedł sam na górę, aby się modlić" (w. 23). Po tej modlitwie następuje objawienie się Jezusa uczniom. Apostołowie, znajdując się w łodzi, którą mniotały fale. Zaleknieni wzmagającą się coraz bardziej burzą, wprost zamarli w sobie widząc postać ludzką kroczącą po wodzie. Ci doświadczeni rybacy myśląc, że to zjawia, ze strachu i przerażenia krzyknęli. Jezus zaś przemówił do nich: "Odwagi, ja jestem, nie bójcie się", (w. 27). Apostołowie słyszą znany im dźwięk głosu i uspakajają się. Słowo "Ja jestem" zawiera jeszcze głębszy sens. Jest ono charakterystycznym słowem Boga przymierza. Nim Bóg obiecał Izraelowi pomoc i zbawienie. To samo słowo usłyszał Mojżesz przed krzakiem ognistym na Synaju, gdy mu się Bóg objawił: "Ja jestem" (Wj 3,14). Chrystus objawia się uczniom, jak kiedyś Bóg objawiał się swoim mężom i prorokom, przynosząc im pociechę i pomoc. I dzisiaj Jezus staje przed nami na "falach wzburzonego życia" i oznajmia radosną obecność Boga: "Jam jest, nie bójcie się".

Drugim ważnym momentem jest wystąpienie Piotra. Piotr pełen przywiązania do swego Mistrza, wyraża niezwykłą prośbę, chce iść do Niego po powierzchni wody. Piotr prawdopodobnie wątpił w

to, czy człowiekiem chodzącym po wodzie jest sam Jezus. Mówiąc "Jeżeli to Ty jesteś, każ mi przyjsć do siebie" (w. 28), chciał się przekonać, czy ma do czynienia z Jezusem. Jezus pozwala i Piotr biegnie po wodzie do Niego. Lecz na widok silnego wiatru ogarnia go lęk, traci na chwilę ufność i zaczyna tonąć i krzyknął: "Panie, ratuj mnie" (w. 30). Jezus czyni Piotrowi wyrzuty z powodu jego niepełnej wiary: "Czemuś zwątpił, małej wiary". Gdy się jest blisko Jezusa, nie można się chwiać i wątpić.

Piotr pierwszy z apostołów — okazał się pierwszym wierzącym i równocześnie pierwszym wątpiącym w Jezusa, a nawet zapierającym się Go na dziedzińcu arcykapłana. Jak Piotr, który z wiarą wyszedł z łodzi w stronę Jezusa i w drodze do Niego stracił wiarę i zaczął tonąć, tak i my bardzo często po drodze do nieba, w obliczu trudności gubimy wiarę, tracimy skarb z którym wyruszyliśmy w drogę. Człowiek znajduje się tak długo na powierzchni życia Bożego, tylko tak długo pozostaje w kontakcie z Bogiem, jak długo nie zwątpi w Jego wszechmoc. Gdy człowiek przewidyując swoją zgubę zwraca się do Pana Boga, On przychodzi człowiekowi z pomocą, ratuje go tak jak ongiś uratował Piotra. W doli i niedoli, w szczęściu i niepowodzeniu, niech nam towarzyszą silna i nienaruszona wiara w słowa Jezusa: Odwagi. Ja jestem, nie bójcie się. A spotykając się z Nim, uciszają się "burze" naszego serca.

z J.S.

UŚMIECH JANA PAWŁA II

Pobożni prawnicy

Swego czasu pielgrzymka prawników polskich została przyjęta przez Jana Pawła II w Sali Klementyńskiej na specjalnej audiencji. Kierownik polecił, ażeby wszyscy zgrupowali się do zdjęcia fotograficznego, gdyż chodzi o oszczędność czasu. Prawnicy zgrupowali się do fotografii, a niektórzy z nich ukłękli. Właśnie wszedł do sali Papież i uśmiechając się powiedział:

— Wiedziałem, że prawnicy są pobożni, ale żeby już przed przyjęciem papieża klękali, tego nie wiedziałem!

KOŚCIÓŁ W CHINACH

Po raz drugi od 1949 roku oficjalnie odbyły się w Pekinie święcenia kapłańskie. Arcybiskup Pekinu Fu Tieshan wyświęcił w miejscowej katedrze Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny sześciu mężczyzn w wieku od 24 do 52 lat. W uro-

czystości wzięło udział 400 osób. Arcybiskup Fu Tieshan należy do Patriotycznego Stowarzyszenia Chińskich Katolików, nie utrzymującego żadnych kontaktów ze Stolicą Apostolską i przez nie został wybrany arcybiskupem Pekinu. Według oficjalnych danych w archidiecezji pekińskiej wśród 40 tysięcy wiernych pracuje 14 kapłanów i 60 siostr zakonnych. W roku 1957 Chińska Republika Ludowa zerwała stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską. Do utworzonego pod naciskiem władz Patriotycznego Stowarzyszenia należy 3,3 miliony chińskich katolików. Liczbę katolików wiernych Stolicy Apostolskiej należących do tak zwanego Kościoła podziemnego ocenia się na około 3 miliony. Rząd chiński stawia jako warunek podjęcia kontaktów z Watykanem zrezygnowanie z "ingerencji w wewnętrzne sprawy kraju" oraz zerwanie stosunków dyplomatycznych z Tajwanem.

W OBRONIE KRZYŻY

W dniu modlitw, w intencji Ojca Świętego oraz w piątą rocznicę zakończenia strajku młodzieży

Zespołu Szkół Zawodowych w obronie krzyży, a także w dniu nadania Rejonowemu Szpitalowi imienia Jana Pawła II przybyli do Włoszczowej biskup ordynariusz Stanisław Szymecki wraz z biskupem pomocniczym, pochodzącym z tego miasta, Mieczysławem Jaworskim. Uroczystości rozpoczęły się w szpitalu, gdzie przedstawiciele służby zdrowia powitali księży biskupów. Następnie wszyscy udali się do szpitalnej kaplicy. Przybyłych powitał dyrektor szpitala, przypominając o nadaniu szpitalowi imienia Jana Pawła II. Podziękował za przekazany wcześniej na rzecz szpitala przez biskupa ordynariusza ultrasonograf. Księża biskupi odwiedzili chorych, a następnie wpisali się do księgi pamiątkowej. Dalsza część uroczystości odbyła się w kościele parafialnym. Na początku Mszy świętej, biskup Mieczysław Jaworski przypomniał historię walki o krzyże. W homilii biskup ordynariusz mówił o krzyżu, jego bronie oraz że nauka o krzyżu jest nauką dla wszystkich, a szczególnie dla cierpiących. Uroczystości zakończyła adoracja krzyża jako ekspiacja za wszystkie jego zniewagi

POLONIA ZAGRANICZNA

POLACY WE FRANCJI

Jednym z pierwszych, znamienitych emigrantów był król Jan Kazimierz, który po abdykacji został w 1669 roku księdzem w najstarszym kościele Paryża — Saint-Germain-des-Près.

Napisano tomy o emigracji nad Sekwaną w końcu XVIII w. — po powstaniu kościuszkowskim i trzecim rozbiore, o epoce napoleońskiej i Wielkiej Emigracji. Znany jest udział rodaków w Wiosnie Ludów i Komunie Paryskiej, na czele której stali J. Dąbrowski i W. Wróblewski.

Do dziś między Alpami, Renem i Atlantykiem pozostało wiele pamiątek z tego okresu. Cmentarze w Montmorency, Pére Lachaise, na Montmartre i Montparnasse — to miejsca spoczynku najwspanialszych synów naszego narodu. W alei Cours-le-Reine stoi pomnik A. Mickiewicza, na budynku przy rue de Seine tablica, która przypomina, że tu powstał "Pan Tadeusz", w Bibliotece Polskiej — która ma swoją wspaniałą historię — muzeum Wieszcza. Na kamienicy przy bulwarze Saint-Germain informacja, że tu mieszkał wybitny uczyony i zasłużony patriota — Joachim Lelewel. Przy placu Vendome w domu nr 12 zmarł w 1849 r. Fryderyk Chopin. Koncertujący m. in. w pałacu Sagan, który od 1936 r. jest siedzibą polskiej ambasady. Nie sposób pominąć działającej od 120 lat "szkoły batignolskiej".

Tadeusz Kościuszek przebywał 15 lat w pałacyku w pobliżu wsi La Génevray, oddalonej o 70 km od stolicy. Wódz ten — podobnie jak wszędzie, gdzie się pojawiał — podbijał serca Francu-

zów, stał się jedną z najpopularniejszych postaci. Do dziś krąży legenda m. in. o tym, jak pewnej nocy, po abdykacji Napoleona, zbliżyły się do wsi oddziały carskich żołnierzy aby rabować. Kościuszek zastąpił im drogę i podał swoje nazwisko. Nie omyliło go przecucie: do oddziału byli wcieleni Polacy, którzy poznawszy bohatera usłuchali jego rozkazów. Okoliczne wioski, osady i miasteczka ocalały przed pożogą. Nic dziwnego, że w 1863 r. w pobliżu Sorques został wzniesiony pomnik ku czci T. Kościuszki. Jednocześnie zaczęli miejscowi chłopcy sypać kopiec pod nazwą Montagne Kościuszeko, który nigdy jednak nie został ukończony.

Po okresie wielkich zrywów narodowych i społecznych w pozytywistyczną pracę od podstaw — z konieczności na gruncie francuskim — włączyli się ludzie, których sława przekroczyła granicę Europy. Myślę tu przede wszystkim o Marii Skłodowskiej, dwukrotnej laureatce Nagrody Nobla, pierwszej kobiecie, która otrzymała katedrę na francuskiej wyższej uczelni (1906 r.). Wśród tych sław jest m. in. filolog polskiego pochodzenia dr Edward Pomian-Pożerski, wykładowca w Instytucie Pasteura.

Więzy łączące Francję i Polskę zacieśniły się z chwilą wybuchu II wojny światowej. Co prawda we wrześniu 1939 r. sprzymierzeńcy stali z bronią przy nodze, ale bez oporów przyjęli nasz rząd i część rozbitej armii korzystając z ich usług do końca swoich zmagani z faszystowskimi Niemcami. Świadczą o tym wymownie liczne mogiły żołnierzy polskich, którzy oddali życie za wolność Francji. Najbardziej znany jest cmentarz grenadierów polskich w Dieuze, poległych w czasie walk podczas niemieckiej inwazji w 1940 r. oraz cmentarz żołnierzy polskiej dywizji pancerniej w Langannerie-

Urville walczących pod dowództwem gen. Stanisława Maczka, poległych w walkach o Falaise, w czasie lądowania w 1944 r. w Normandii.

Osobny rozdział stanowią lata osiemdziesiąte. Francja przyjęła z otwartymi rękami falę emigrantów — przede wszystkim przedstawicieli "Solidarności".

Dziś we Francji żyje około 1 mln osób pochodzenia polskiego. Połowa z nich zamieszkuje regiony północne, szczególnie okolice Lille. Około 200 tys. mieszka w okręgu paryskim. Reszta rozproszona jest na wschodzie i południu, przy czym jedno z większych skupisk rodaków jest w okolicy Lyonu.

Jak się ocenia w latach 1980-88 przybyło do Francji w sumie ok. 18 tys. polskich emigrantów. Różnią się oni zdecydowanie od swoich poprzedników przede wszystkim wykształceniem. Jest wśród nich 600 — uznanych nie tylko w swym rodzinnym kraju — intelektualistów, artystów i dziennikarzy.

Poszukiwanie

Jest poszukiwany **Nikolai Kuchnia**, ur. 21-03-1915 r. w Stronie (Polska), z rodziców Macieja i Antoniny.

9-go stycznia 1949 r. wyemigrował z Bremerhaven (Niemcy) do Brazylii na statku "SS Charlton Sovereign". Ostatni jego adres: Av. Luiz Stamatis, 673 — São Paulo-SP.

Wszelkie wiadomości kierować na adres:
CRUZ VERMELHA BRASILEIRA
Serviço de Busca de Paradeiro
Praça Cruz Vermelha, 10, 1.º andar
20230 Rio de Janeiro-RJ

Wiadomości o Polsce

PROSTO Z KRAJU

— Kazimierz Dziewanowski, 60-letni wybitny dziennikarz, został mianowany ambasadorem Polski w Stanach Zjednoczonych.

Dziewanowski jest autorem kilkunastu książek. W swej blisko 30-letniej karierze dziennikarskiej współpracował z wieloma pismami. Przez lata pracował w "Życiu Warszawy", skąd został usunięty po wprowadzeniu stanu wojennego. Pisał również do "Tygodnika Powszechnego", "Tygodnika Solidarność" i "Gazety Wyborczej".

W 1988 r. otrzymał nagrodę kulturalną "Solidarności", a w 1990 — nagrodę PEN-CLUBU.

* * *

— W lesie katyńskim nieznanemu sprawcy próbowali spalić poświęcony przez Prymasa kard. Józefa Glempa krzyż. Przewodniczący Krajowego Komitetu Katyńskiego Stefan Małek wystosował w tej sprawie protest do ambasady sowieckiej w Warszawie, a kopię do ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego.

* * *

— Kioski Ruchu, do których nieustannie się włamywano, rozbijano szyby, przetrwały. Uzbrojone w żelazne kraty nie są już takim łatwym łupem. Zmieniło się jednak wyraźnie ich przeznaczenie. Coraz rzadziej można kupić gazety, papiery, bilety tramwajowe. W kioskach pojawiły się teraz pistolety gazowe, damska bielizna, skarpetki, pończochy, kosmetyki, a nawet komplet platerowanych sztuców za pół miliona złotych, czasopiśma brukowe. Wszystko na czym można zarobić. Bywa "Gazeta Towarzyska" — bezpartyjny organ popularny, specjalizujący się w niedyskrecjach, skandalach, plotkach i seksie. Kolegium tej gazety to członkowie byłej przodującej partii. "PET" — magazyn satyryczny z hasłem miesiąca: "Bogać się, bogać, a fiskus ci sam wyrośnie".

Wśród tych bez poziomu pism przodują "Skandale" firmowane przez człowieka literata zespołu pisarzy partyjnych PRL-u. Tego, co ten pisarz przedstawił na 16 stronach swojego pisma nie powstydziliby się najbardziej brukowe pismo świata. Oto niektóre tylko tytuły: "Podglądali Gretę Garbo", "Trup na smyczy", "Chciał być Casanova za 200 dol.", "Kochankowie Wandy Wasilewskiej", "Cięża u mężczyzny nie jest fantasmagorią".

Cała nadzieja, że wkrótce nie będzie można kupić takich pism w kioskach Ruchu, bo sprzedawcom odebrano nawet tę małą 1-procentową prowizję, po co więc mieliby się trudzić. Widocznie bardziej oplaca się sprzedawać damską bieliznę.

* * *

— Na pytanie "kto dziś rządzi naprawdę w Polsce" postawione przez CBOS uzyskane zostały następujące odpowiedzi: "Solidarność" — 42 proc., rząd — 26,3 proc., Lech Wałęsa — 7,6 proc., dawna nomenklatura — 6,1 proc., Kościół — 5 proc., Sejm i Senat — 4,1 proc., prezydent — 2,8 proc., nikt nie rządzi — 0,7 proc. Natomiast wskaźnik " optymizmu społecznego" czyli liczba osób, które sądzą, że w ciągu trzech lat poprawią się warunki materialne w Polsce — badany przez OBP — w ciągu pół roku spadł z 59 do 34 proc., a trzykrotnie wzrósł "wskaźnik pesymizmu" tzn. tych, którzy uważają, że sytuacja materialna w Polsce w ciągu trzech lat pogorszy się.

— Raport Najwyższej Izby Kontroli o wykonaniu budżetu MSW w 1989 roku przesłany posłom stwierdza m. in., że MSW w latach 1985-89

nie respektowało obowiązujących przepisów finansowych, naruszało prawo dewizowe i ustawę karno-skarbową, ukrywało nielegalne dochody dewizowe, mainpulowało funduszami przeznaczonymi na ściśle określone cele, a także prowadziło nieracjonalną gospodarkę inwestycyjną i nie przestrzegało obowiązujących zasad planowania, zaopatrzenia i wykorzystania materiałów budowlanych.

* * *

— Rozmowy z przedstawicielami rządu na temat bezrobocia prowadziła delegacja "Solidarności". Uzgodnione zostało, że wynagrodzenia przyjmowanych do pracy absolwentów nie będą obciążone podatkami, a także wystąpienie rządu i "Solidarności" do Sejmu o zakończenie przed wakacjami prac legislacyjnych umożliwiających podwyższenie zasiłku dla bezrobotnych.

* * *

— Po 50 dniach przerwali głodówkę dwaj mieszkańcy Legnicy, którzy protestowali w ten sposób przeciwko pobytowi wojsk sowieckich w Polsce. Zakończenie głodówki nastąpiło w wyniku rozmów z 1 sekretarzem ambasady ZSRR w Polsce i podpisaniem komunikatu kończącego rozmowy.

* * *

— Zgromadzenie Ogólne Europejskiej Unii Radiowej i Telewizyjnej przyjęło Polskie Radio i Telewizję w poczet swych członków, co oznacza iż Polska stała się członkiem Eurowizji.

* * *

— Jak podało Ministerstwo Finansów ceny detaliczne w lipcu wzrosną przeciętnie o 5,5 proc., oznacza to ok. 90-procentową inflację w skali roku.

* * *

— W 580 rocznicę bitwy pod Grunwaldem, jednej z największych w średniowiecznej Europie, odbyły się na Polach Grunwaldzkich uroczystości w których udział wzięli prezydent Wojciech Jaruzelski, marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz, marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski, wicepremier Jan Janowski oraz przybyli z Litwy prezydent Vytautas Landsbergis i ambasadorzy ZSRR i CSRF.

NOWA BANKOWOŚĆ W POLSCE

Narodowy Bank Polski udzielił pierwszej licencji na założenie w Polsce całkowicie prywatnego banku, który od września rozpocznie działalność w Zielonce pod Warszawą, gdzie posiada już odpowiedni lokal z własnym skarbcem i salą przyjęć klientów, jaką prasa krajowa, gdy chodzi o banki, nieco pretensjonalnie nazywa "pomieszczeniem operacyjnym".

Nowy bank nazywa się dość oryginalnie: Prywatny Bank Komercyjny "Leonard", S. A.

Na razie nic nie wskazuje na to, by nowy bank miał szybko czysto prywatną konkurencję. Obecnie w Narodowym Banku Polskim nie ma innych zgłoszeń na podjęcie podobnej działalności. Być może barierą są wymagania, jakim muszą sprostać przedsiębiorstwa tego typu. Przede wszystkim niezbędny jest kapitał w wysokości co najmniej 10 mld złotych. Wniosek musi zawierać przewidziany skład zarządu z wymienieniem nazwiska przynajmniej jednej osoby z 5-letnim stażem w bankowości. Trzeba mieć odpowiedni lokal nadający się przynajmniej na biuro. Do akceptacji NBP przedstawicielem trzeba symulacyjny bilans projektowanego banku na najbliższe 12 miesięcy, akt założycielski spółki, projekt statutu, skład osobowy pierwszych udziałowców i projektowany podział akcji. Otrzymałoby to wszystko NBP zobowiązany jest wydać decyzję w ciągu miesiąca.

Wymienione warunki są łatwiejsze do spełnienia przez istniejące spółki akcyjne, w których udziałowcami są osoby prawne i fizyczne. W zwi-

zku z tym dość szybko rozwija się w Polsce sieć banków komercyjnych należących do takich właśnie spółek. Kilka z nich uruchomiono już w zeszłym roku, m. in. Bank Inicjatyw Gospodarczych (BIG), Bydgoski Bank Komunalny, "Agrobank" i takie banki jak Handlowo-Kredytowy w Katowicach lub Prosper-Bank w Krakowie. 15 innych banków komercyjnych otrzymało licencje w NBP, ale z różnych przyczyn (m. in. wskutek wydłużających się czynności notarialnych) jeszcze nie rozpoczęło działalności, albo rozpoczyna ją właśnie w tych dniach. Jest wśród nich Bank Poznański A. G., w którym znaczne udziały ma znany wielkopolski biznesman A. Gawronik, "Savin" i "Rivat" z Poznania, Bank Turystyki i Bank Ziemi — oba w Warszawie.

27 dalszych wniosków czeka na rozpatrzenie. W NBP szacują że prawdopodobnie w końcu roku będzie w Polsce już około 50 banków tego rodzaju, to jest półprywatnych.

Nowo zakładane banki niepaństwowe same muszą się starać o odpowiednie lokale, ale kłopoty lokalowe mają także banki państwowe. Próbuje one rozszerzać swoją działalność, usprawniać obsługę tworząc nowe oddziały w pomieszczeniach adaptowanych dla potrzeb bankowości kupując lub dzierżawiąc, najczęściej od spółdzielni mieszkaniowych, pomieszczenia handlowe i usługowe. Tymczasem — jak zwróciła na to uwagę dziennikarka "Rzeczpospolitej" Anna Sielanko — w Polsce jest wiele obiektów pozostałych po przedwojennej, zniszczonej przez komunistów bankowości. W samej Warszawie jest ich ponoć aż osiemdziesiąt.

A. Ost.

FALSZYWE ZIELONE

— Proszę pana, ten banknot jest fałszywy, następny też, i następny — kasjerka bacznie przygląda sobie stojącemu po drugiej stronie okienka mężczyźnie. — Proszę wejść do pokoju kierownika, sprawdzimy pozostałe.

Taka rozmowa odbyła się naprawdę. Pewien mieszkaniec Gdańska kupił w RFN, po bardzo niskiej cenie nowiutkiego mercedesa 190D. Przywiózł go do Polski, zapłacił cło i wybrał się na giełdę. Na chętnych, o dziwo, nie musiał długo czekać. Przyzwyczajony wyglądający jego mość po krótkich targach wypłacił gdańszczaninowi 19 tys. dolarów w setkach. Panowie spisali umowę i rozeszli się w doskonałych humorach. Po kilku dniach, w banku okazało się, że wszystkie banknoty są fałszywe.

Pechowy gdańszczanin nie ma więc ani samochodu, ani pieniędzy. Widniejące w umowie dane także okazały się fałszywe.

— Ile fałszywych dolarów krąży po naszym kraju, policzyć właściwie nie można — mówi ppłk. Jan Świeczyński z KG MO. — Wielu ludzi nie zdaje sobie nawet sprawy, że schowany na czarną godzinę "zielony" majątek nadaje się tylko na śmietnik. Fałszywe dolary na pewno nie są produkowane w Polsce. Trafiają do nas z zagranicy głównie z krajów zachodnich. Wszystkie fałszywe banknoty przekazujemy do Interpolu. Oni już wiedzą, co dalej z tym robić...

Interpol, Interpolem, ale niewielu wie, że w Polsce istnieje rynek handlu fałszywymi dolarami. Są ludzie, którzy po niskiej cenie skupują takie banknoty i sprzedają. Oczywiście jako prawdziwe. Ich ofiarami padają zwykle mieszkańcy Białostoczczyzny i innych wschodnich rejonów naszego kraju, gdzie od lat istnieje zwyczaj "dołowania" dolarów w słoikach. Zakopuje się także w ogródku i trzyma na czarną godzinę. Warszawiaków już tak łatwo oszukać nie można. Ci lokowali pieniądze w złocie. Ale, że cena owego kluszcza ostatnio spadła, przeczucili się na antyki.

("Kurier Polski")

Boutin

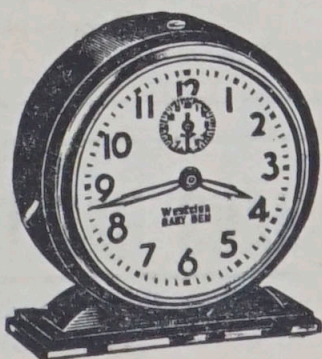
- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Generał "Grot" - dowódca AK

Niedawno minęło 50 lat od chwili objęcia dowództwa Armii Krajowej przez ówczesnego pułkownika, Stefana Roweckiego. W latach szkolnych był Zarzewiakiem, później żołnierzem Legionów Piłsudskiego, następnie wybitnym dowódcą w latach pokoju i dowódcą utworzonej na parę miesięcy przed wrześniem 1939 r. Brygady Pancerno-Motorowej, która musiała zakończyć swe walki pod Tomaszowem Lubelskim. Niemal natychmiast pułkownik Rowecki znalazł się w konspiracji, tworzonej przez generała Tokarzewskiego, a w styczniu 1940 roku objął dowództwo AK, która wtedy nosiła nazwę Związku Walki Zbrojnej.

Swoją egzamin z życia zdał jako dowódca największej w Europie armii konspiracyjnej.

Już wkrótce po objęciu dowództwa rozpoczął opracowywanie planu przyszłego powstania. Odbywało się to w atmosferze przynębienia w kraju po upadku Francji. Rowecki nie zwracał na to uwagi, sięgając myślami daleko naprzód, czego wyrazem stał się wojskowy plan "powstania powszechnego", ukończony 5 lutego 1941 r. i wysłany do Naczelnego Wodza do Londynu.

Nielatwe to było w ówczesnych warunkach zadanie, wymagające daleko idących przewidywań. Nikt przecież nie wiedział, jak rozwinie się wojna, jak w okresie jej zakończenia będzie wyglądać mapa Europy, kiedy będzie można rozpocząć powstanie. A przy tym należało ustosunkować się do najważniejszych zagadnień: odbudowy niepodległości Polski i przyszłych jej granic.

Rowecki — już wówczas generał — wierzył w nieuniknioną klęskę Niemiec. Uważał natomiast, że koniec wojny przyniesie niebezpieczeństwo dla Polski ze strony Rosji.

W tym pierwszym, lutowym planie powstania Rowecki — przeświadczony o klęsce Niemiec — zarysował nową linię zachodnich granic Polski. Domagał się dla nas Śląska Opolskiego po Nysę i dalszej linii granicznej wzdłuż Odry aż do jej ujścia. Żądał również przyłączenia do Polski Prus Wschodnich.

W swoim "planie powstania" Rowecki wyrażał głęboki niepokój co do niewątpliwej — jego zdaniem — groźby ze strony Rosji. Istniejący pakt Ribbentrop-Mołotow traktował jako zdobycz doraźną Stalina, która zaostrzy tylko jego zaborcze dążenia. Rosja będzie chciała dalszych zdobyczy, by przez Polskę sięgnąć głębiej na zachód. Według Roweckiego układy polityczne mogą się zmieniać w toku wojny, ale niezmiennie pozostanie dążenie Rosji do opanowania Polski.

Pod wpływem wydarzeń wojennych w Europie Rowecki wysłał 8 września 1942 r. do generała Sikorskiego nowy i zaktualizowany plan operacyjny powstania. Trzeba pamiętać, że wtedy Rosja należała już do zespołu Aliantów. Nie wpłynęło to jednak na zmianę oceny Roweckiego co do zagrożenia ze strony sowieckiej. W raporcie swym pisze: "Trwam na stanowisku, że Rosja ustosunkuje się do nas wyraźnie wrogo, gdy siły jej na to pozwolą, a zamaskuje tę postawę, gdy będzie osłabiona". Rowecki w dalszym ciągu przewiduje zaborczą agresję sowiecką na Polskę.

Chociaż w tym okresie przywrócone zostały stosunki dyplomatyczne między Polską a Rosją, która nawet pozwoliła na tworzenie na swych ziemiach wojska polskiego przez generała Andersa — to jednak Rowecki nie wierzył w szczerść tych gestów, obliczonych przez Stalina na pozytywną reakcję Aliantów. W tym drugim planie powstania Rowecki tak to wyrażał:

"Widzę tylko dwie możliwości: albo Rosjanie są naszymi wrogami, albo też naszymi sprzymierzeńcami. Jedynym chyba słusznym stanowiskiem jest, że Rosjanie staną się dopiero wówczas naszymi sprzymierzeńcami, gdy poczują się za słabi, aby nam zrobić krzywdę".

Należy zaznaczyć, że mimo braku bezpośredniego kontaktu chłodna początkowo atmosfera pomiędzy Sikorskim a Roweckim przemieniła się w stosunek wzajemnego zaufania i w wielu wypadkach Sikorski przyznawał "Grotowi" rację.

Ostatnia depesza Roweckiego do Naczelnego Wodza z prośbą o wskazanie, jak zachować się wobec Armii Czerwonej w razie jej wkroczenia do Polski, nadeszła do Londynu 22 czerwca 1943 r., gdy generał Sikorski był na Środkowym Wschodzie. Odpowiedzi na nią już nie było. Rowecki został aresztowany 30 czerwca, Sikorski zginął 4 lipca w Gibraltarze.

W tej właśnie swej ostatniej depeszy "Grot" pisał:

"Z czysto wojskowych względów trzeba się przygotować na gorsze dla siebie ewentualności, i więc widzieć w Rosji raczej naszego wroga niż sprzymierzeńca. Jedyną celową i uzasadnioną postawą wobec Rosji jest wobec tego nasza postawa obronna i czynna — a więc zasadniczo wroga".

Trzeba przypomnieć, że Rowecki pisał to po ujawnieniu zbrodni katyńskiej, po przerwaniu przez Rosję stosunków dyplomatycznych z Polską i w okresie, gdy od miesiąca stacjonowała już w Sielcach dywizja Berlinga. Fakty potwierdziły w pełni słuszność ocen Roweckiego niebezpieczeństwa, grożącego Polsce ze strony Rosji.

Rowecki, jako żołnierz stojący z dala od polityki, musiał się do niej zbliżyć w warunkach konspiracji. Współpracował ściśle z Delegaturą Rządu i niepodległościowymi stronnictwami politycznymi. Pozyskał ich uznanie i szanowano jego osobisty autorytet. W pierwszym okresie Polski Podziemnej, gdy nie było jeszcze znanych powszechnie deklaracji politycznych, "Grot" chciał, aby jego żołnierze wiedzieli w ogólnym zarysie, jaka będzie Wolna Polska, o którą się biją. Dlatego też w swoim rozkazie z grudnia 1941 r. wymienił najważniejsze wytyczne przyszłego ustroju. Pisał m. in.:

"Polska będzie krajem demokracji, a nie obcych duchowo polskiemu narodowi dyktatur i totalizmu... Masy ludowe nie

będą odsunięte od wpływu na sposób rządzenia... W Polsce będzie panować społeczna sprawiedliwość i uczciwość w życiu publicznym."

Generał "Grot" rozumiał potrzebę prowadzenia walki bieżącej, zanim dojdzie do powstańczego zrywu. Wiedział jednak, że należy prowadzić ją celowo i rozważnie, by nie mnożyć masowych represji niemieckich wobec ludności cywilnej. Dla tej walki podziemnej powołał na wiosnę 1940 r. "Związek Odwetu". W rok później rozpoczął dywersyjne akcje "Wachlarz". Z jego rozkazu powstał wsławiony swymi brawurowymi akcjami "Kedyw". W r. 1943 pojawiły się oddziały partyzantki AK.

Rowecki był lojalny wobec Naczelnego Wodza. Nie wahał się jednak nigdy w wypowiedaniu własnych koncepcji i argumentów. Miał poczucie wielkiej odpowiedzialności, jaka ciążyła na nim z tytułu dowodzenia 300-tysięczną Armią Krajową.

Dnia 30 czerwca 1943 roku został aresztowany. Następnego dnia nad ranem generał Rowecki był przewieziony samolotem do centrali Gestapo w Berlinie, a następnie osadzony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Tam — w kilka dni po wybuchu Powstania Warszawskiego — na osobisty rozkaz Himmlera został zamordowany.

Tak zginął generał "Grot", ideowy żołnierz od lat młodości, jeden z najwybitniejszych polskich dowódców, wyróżniający się odwagą cywilną i wojskową. Był wspaniałym dowódcą Armii Krajowej i czołową postacią Polski Podziemnej.

Tadeusz Żenczykowski

Skleroza

Wiemy, że wielka ilość chorób na człowieka Po siedemdziesiątce niemiłosiernie czeka. Jest bardzo dużo przykrych chorób, ale poza śmiertelnymi, najgorsza jest skleroza.

I czy każdy, chcąc dożyć sędziwego wieku,
Zdaje sobie sprawę, co go w starości czeka?
Głowa nie pracuje, choć stale jest zajęta,
By coś sobie przypomnieć, gdyż nic nie pamięta.

Będąc u progu schodów wychodzi ze skóry,
Myśląc czy on już zeszedł, czy ma iść do góry.
Inny znowu stojąc przed drzwiami fryzjera
Nie wie czy miał wziąć mleko czy kawałek sera.

Nie pamiętając co się stało z jego autem,
Do cudzych samochodów chce się dostać gwałtem.
Gdy ktoś się budzi mokry, sam sobie nie wierzy,
Że nie jest w toalecie, tylko w łóżku leży.

Chcąc na poczcie list nadać niepewność go chwyta,
Powraca do domu, otwiera list i czyta.
Gdy zadzwonił do kogoś, a ten odpowiada,
Nie wie z kim chciał mówić i słuchawkę odkłada.

Przyjdź na kolację, prosi przyjaciela swego,
Lecz myśląc, że jest proszony idzie do niego.
Na pogrzebie kuzyna łapie się za głowę,
Dlaczego przyszedł bez męża, pyta on wdowę.

Można takich przykładów wymieniać bez liku
I musisz chyba przyznać, drogi czytelniku,
Że nie znajdziesz gdziekolwiek dziś takiej osoby,
Która by się nie bała tej strasznej choroby.

Leon Weisbrem, Londyn

Facas e facões inoxidáveis — Lúpulo americano e alemão — Panelas de pressão — Peças para máquinas de cortar grama — Linha completa em cutelaria para barbeiros — Bengalas — Afações em geral — Consertos de aparelhos elétricos — Ferros elétricos automáticos — Colher para sorvete — Charutos de diversos preços — Bolas para futebol e ping-pong — Churrasqueiras em ferro — Espetos — Foles e grelhas para churrasqueiras — Torreadores de café e moedor — Tamancos em couro — Cuias e bombas para chimarrão.

A LIBERTY

Rua Trajano Reis, 78
Fones: 234-3741 e 252-1735

CURITIBA

PARANA

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

Coś z medycyny

Kres morskiej choroby?

Morska choroba lub choroba lokomocyjna dręczy wiele osób w czasie podróży.

Ostatnio, na podstawie wniosków wyciągniętych z doświadczenia medycyny chińskiej, doszli specjaliści w tej materii do wniosków, że miejsce po wewnętrznej stronie przegubu, znane "punktem Nei — Kuan". Kiedy na ten punkt wywiera się ucisk nie odczuwa się ich.

Została więc wyprodukowana opaska elastyczna z umocowanym na niej małym guziczkiem plastikowym założona na przegub spełnia swoją "magiczną" funkcję.

Działanie opaski sprawdzono na grupie 17 osób, z których 11 stwierdziło, że podczas podróży statkiem, przy wszystkich rodzajach pogody ze sztormem włącznie, nie cierpieli na morską chorobę. Inne próby robione z tą samą opaską, zapobiegły mdłościom u kobiet w ciąży oraz u pacjentów poddanych chemioterapii.

Ziewanie

Czy można zaradzić wiecznemu ziewaniu w ciągu dnia?

Jeżeli sypia się od 8 do 9 godzin dziennie, a mimo to "szczeka wypada" z powodu natarczywego ziewania, nie pozostaje nic innego jak regularne spacery i wietrzenie mieszkania. Ta "choroba" bowiem, to po prostu niedotlenienie.

Czosnek

Wystarczy na noc 2/3 ząbka, by uodpornić organizm, i możliwe odstraszyć grypę.

Działanie dezynfekujące czosnku jest tak silne, że wystarczy 3 minuty, aby sok czosnku zniszczył kolonię bakterii. Już po 2 minutach zaczynają te kolonie znikać, po 10 minutach nie ma po nich nawet śladu. Ale — jeden warunek: sok musi być świeży! Uчени radzieccy wydobyli olejek czosnkowy, który w ZSRR uchodzi za "esencję zdrowia", a w wielu innych krajach nazwano go "ruską penicyliną".

Uśmiechnij się...

HUMOR W MAJTECZKACH

Magda (lat 2 i pół) będąc u lekarza zauważyła w poczekalni siostrę zakonną. Po jej odejściu Magda informuje mamę: "Mamusiu, kościółek już sobie poszedł..."

★

Kamil (lat 3 i pół) ma wciąż jakąś sprawę do mamy, która właśnie wyprawiła do szkoły jego rodzeństwo i ma mnóstwo roboty w domu. "Kamilku — prosi więc mama — nie zwracaj mi teraz głowy, bo już sama nie wiem, w co ręce włożyć!" Kamil patrząc na mamę, ubraną w domowy fartuszek, radzi jej z powagą: "Masz dwie kieszenie w fartuchu, to tam włóż rączki".

★

Jacek (lat 4) był pewnego dnia wyjątkowo niesforny i niegrzeczny. Zdenerwowana mama grozi: "Jak będziesz dalej tak psocić, to cię spiorę!" "Gdzie, w pralce?" — pyta zachwycony Jacus, który bardzo interesuje się sprzętem mechanicznym.

POLUIÇÃO NA EUROPA DO LESTE

Antes que uma radical onda de transformações varresse a Europa Centro-Oriental, o movimento dos Verdes, conduzido por indivíduos preocupados com a preservação ambiental, concentrou-se quase que exclusivamente nos países da Europa Ocidental. Transformado em partido político, nos últimos tempos esse movimento conseguiu eleger deputados em países como a Alemanha Ocidental, Suécia, Itália, Bélgica, Áustria e Luxemburgo. Hoje os Verdes andam um pouco enfraquecidos por brigas intestinas, o que fez com que a causa ambiental fosse assumida por governos ou partidos políticos tradicionais.

Na Europa do Leste, nas quase cinco décadas do socialismo real a discussão da política ambiental não era admitida, e os poucos ambientalistas que organizavam protestos eram considerados perigosos dissidentes. A propaganda oficial sempre se preocupou em pintar em termos heróicos a industrialização, mostrando operários musculosos postados em frente a fábricas que expeliam fumaça... No entanto o problema da degradação ambiental existia e vinha se agravando cada vez mais, a tal ponto que hoje essa região da Europa se defronta com um desastre ecológico bem mais sério que o da Europa Ocidental ou dos Estados Unidos. Lagos e rios sem peixes, florestas moribundas e cidades enegrecidas pela fumaça da poluição constituem uma paisagem bastante comum nos países dessa parte da Europa. O problema se apresenta mais grave na região que compreende o Sudoeste da Polônia, Norte da Checoslováquia e Sudeste da Alemanha Oriental, bem como na faixa do mar Báltico compreendida entre a Alemanha Oriental e a Lituânia.

Entre as revelações trazidas pelo colapso do comunismo de linha dura na Alemanha Oriental está a notícia de que o país era utilizado como depósito de lixo para os seus vizinhos capitalistas. Milhões de toneladas de lixo, incluindo substâncias perigosas, eram trazidos da Alemanha Ocidental, Holanda, Áustria e Suíça. Essa importação de lixo rendia à Alemanha Oriental alguns milhões de dólares. Mas, após violentos protestos da população, no início deste ano o governo desse país proibiu a importação do lixo tóxico.

A poluição ambiental não apenas prejudica a qualidade de vida, mas diminui a própria expectativa de vida. Estima-se que na Hungria uma de cada dezessete pessoas morre por doenças causadas por essa poluição. Na região industrial de Leipzig, na Alemanha Oriental, a expectativa de vida é seis anos menor que no resto do país. No Norte da Boêmia, centro industrial na Checoslováquia, todos os anos as crianças são retiradas da região durante um mês como medida preventiva. Em volta da cidade industrial de Copsa Mica, na Romênia, diz-se que até os cavalos morrem muito jovens quando não retirados a tempo da região...

Como a Europa Ocidental também enfrenta a sua versão de calamidade ecológica (apesar de que aí a questão foi levantada há bem mais tempo), a revelação da real situação que reina na Europa Centro-Oriental vem apenas confirmar a possibilidade de que a Europa, como um todo, seja hoje a região mais poluída do mundo.

Estudos já realizados apontam para a necessidade de se aplicar cerca de 200 bilhões de dólares, nas próximas duas décadas, apenas para despoluir a Europa Oriental. É muito dinheiro para países que têm tantos outros problemas para enfrentar! Por isso Thierry Lavoux, diretor da seção parisiense do Instituto Independente para a Política Ambientalista Européia, afirma que uma cooperação Leste-Oeste para essa operação de limpeza "não é um luxo, mas uma questão de sobrevivência".

Para os novos governos que assumiram a administração dos países da Europa do Leste, já assoberbados por grandes dificuldades econômicas e políticas, trata-se de um problema que por vezes se transforma num dilema. Um exemplo clássico desse dilema é a usina siderúrgica de Nowa Huta, nos arredores de Cracóvia, na Polônia. A poeira corrosiva e a chuva ácida que resultam da usina estão destruindo os monumentos históricos dessa cidade. "Nós causamos mais prejuízo a Cracóvia com quarenta anos do governo comunista do que nos seis séculos precedentes", diz Jerzy Sawicki, secretário do Clube Ecológico Polonês, um dos muitos grupos que trabalham para salvar a cidade. Uma solução para diminuir a poluição causada pela usina seria cortar sua produção em um terço, idéia que não agrada nem ao Sindicato Solidarnosc, organização que liderou a luta polonesa pela democracia.

A questão se complica com a nova realidade nos países que abandonaram a ortodoxia marxista. Com o fechamento das indústrias ineficientes, aquelas que sobreviverem terão que enfrentar

uma violenta competição por preços. Nessas condições, preocupar-se com a limpeza do ar será certamente a última medida que elas se disporão a tomar, devido ao aumento de despesas que isso acarretaria.

Pode-se imaginar, então, que os esforços para incrementar o nível de vida na Europa do Leste acabarão trazendo maior destruição ainda a curto prazo. Uma prova disso é que a Agência Internacional de Energia, com sede em Paris, calcula que nessa região da Europa o consumo de energia crescerá quase 50% entre 1995 e 2005.

O problema da poluição na Europa, Ocidental ou Oriental, é um sério desafio para os governos e indivíduos que se preocupam com o presente e o futuro da humanidade. Uma solução radical poderia ser uma parada geral no crescimento das economias dos países envolvidos, o que implicaria também uma mudança radical no estilo de vida dos europeus. No entanto, é difícil imaginar que sistemas democráticos, implicados agora também na Europa do Leste, estejam dispostos a enfrentar uma solução desse tipo. A esperança é que a Europa, que há dois séculos foi o berço da Revolução Industrial, seja capaz agora de encontrar respostas adequadas para as conseqüências negativas dessa revolução.

Mariano Kawka

Um Caminho de Esperança Lech Walesa (75)

O apelo de Kociulek, endereçava-se acima de tudo, aos operários dos estaleiros de Gdansk e de Gdynia. Porém, estava defasado em relação às intenções e às instruções dos outros centros de decisão, em particular das forças armadas e da polícia. Na manhã de 17 de dezembro, milhares de pessoas chegaram de bonde ao trabalho. Mas no ponto do estaleiro de Gdynia e nas proximidades do estaleiro Comuna de Paris formou-se um gigantesco aglomerado de pessoas, porque o acesso aos estaleiros estava barrado por tanques. Com número cada vez maior de operários chegando, não havia meios de dissipar aquela multidão, que crescia cada vez mais. Os tanques dispararam, de início, alguns tiros de advertência. Logo em seguida, seguiram-se rajadas de metralhadoras. O massacre havia começado.

(continua)

"VIII Smirnoff Festyn Wódki" em dose dupla

Com a informação muitas vezes acompanhada de exclamações, de que "este tipo de festa nem aqui na Polônia acontece!", os membros da atual Diretoria da Sociedade União Juventus resolveram promover a sua grande Festa da Vodka, ou, o "VIII Smirnoff Festyn Wódki" em dose dupla: em dois dias, 10 e 11 de agosto, haverá o mesmo cerimonial, com comida típica polonesa, música especial e baile a partir das 23 horas.

Com isso, a Diretoria presidida por Anisio Oleksy atende à expectativa do seu quadro social, pois a capacidade, por noite, dos salões da Sede Urbana (antiga sede da Sociedade União), é no máximo de 130 mesas; fazendo a festa em duas noites, atende ao dobro de associados interessados.

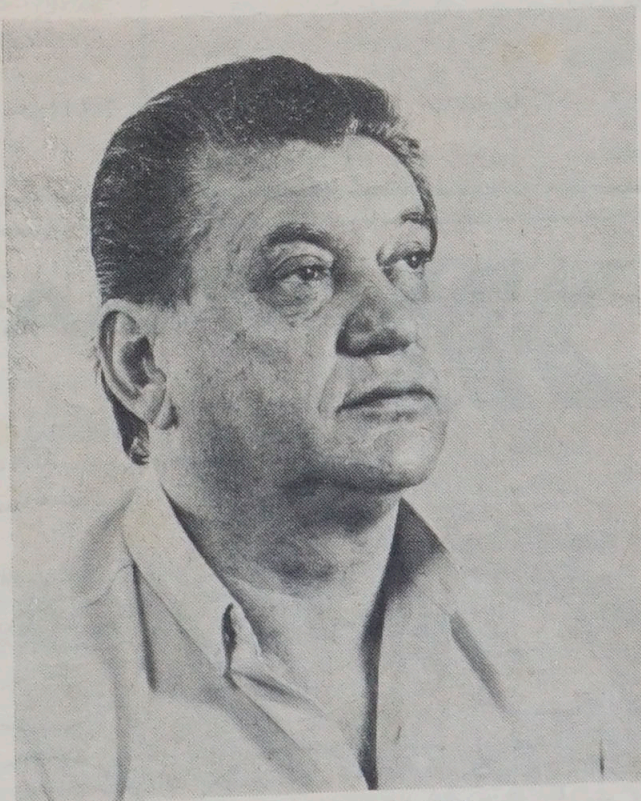
O detalhe é que no domingo, dia 12, Dia dos Pais, haverá um repique geral, no almoço: é que todos os coquetéis, oferecidos e preparados pela Smirnoff, serão servidos graciosamente aos papais que levarem suas famílias à Sede Urbana. Será, na verdade, o rescaldo do grande evento social dançante da União Juventus.

Para gáudio dos organizadores, desde a semana passada não há mesas à venda: as 260 mesas colocadas à disposição dos sócios estão devidamente ocupadas.

BENFEITORES DO JORNAL "LUD"

| | Cr\$ |
|--|----------|
| Izabel Galarda — Curitiba | 1.000,00 |
| Sofia Galarda — Araucária | 1.000,00 |
| Alexander Czartoryski — São Paulo | 1.500,00 |
| M. Josef Wieliczka — São Paulo | 500,00 |
| Francisco Kubiak — São Paulo | 500,00 |
| Francisco Filipak — Curitiba | 250,00 |
| Prof. José Filipak — Nova Iguaçu | 250,00 |
| Estanislau Norberczak — São Paulo ... | 200,00 |
| Daniel Palatynski — Jesuitas | 100,00 |
| Wanda Warchalowski — Vila Velha | 100,00 |
| Jan Duks — Rio de Janeiro | 500,00 |
| Ladislao Dzieciolowski — Petrópolis | 1.000,00 |

LEMBRA - PAMIĘTAJ



ERVIN BONKOSKI

N.º 1447 — Deputado Federal

Chegou a hora, para que a etnia polonesa possa ter os seus representantes entre os deputados. Para abraçar esta missão eles necessitam de Seu voto.



MARIAN KURZAC

Nr 36.657 — Poseł Stanowy

Nadeszła godzina by etnia polska miała swoich przedstawicieli wśród deputowanych. By podjąć się tej misji potrzebują Twojego głosu.

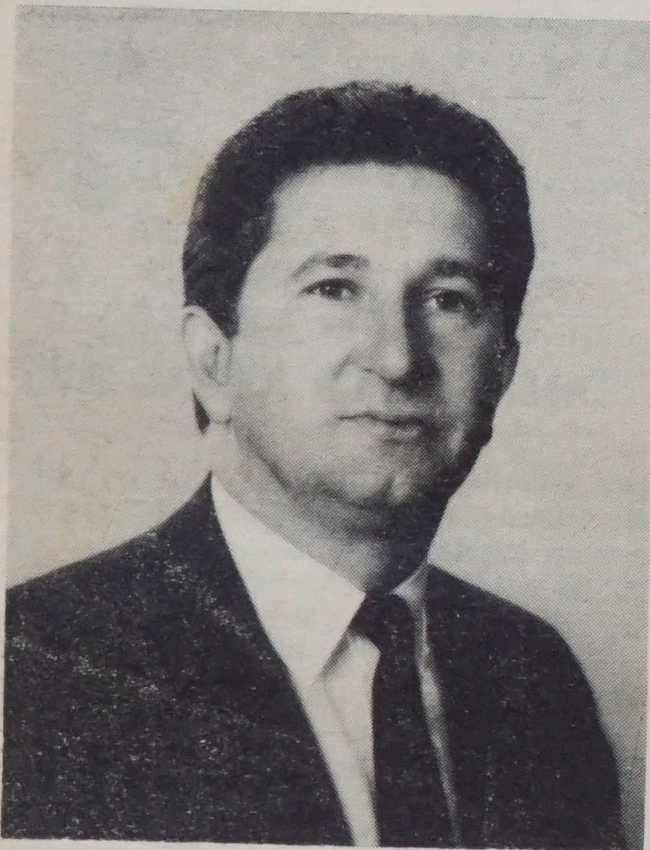
"JUNAK" Vai homenagear os 120 anos da imigração polonesa

O espetáculo do conjunto "Junak", no próximo Festival Folclórico e de Etnias, no grande auditório do Teatro Guaíra, será apresentado na noite do dia 24 de agosto, uma sexta-feira, homenageando os 120 anos da imigração polonesa ao Brasil, conforme decidido em reunião da Polbrás, da qual a Sociedade União Juventus é uma das fundadoras e filiadas.

Muitos números novos estão incluídos no programa deste ano do "Junak": um deles, de encerramento, é a dança "Lajkonik", com a participação de todos os setenta dançarinos adultos do grupo folclórico. Quem desejar ingressos para o espetáculo do grupo da União Juventus pode entrar em contato com a Secretaria da entidade ou com a secretaria executiva cultural, na Sede Urbana.

NA POUSADA DO RIO QUENTE

Uma das grandes conquistas dos artistas amadores do "Junak", este ano, ocorreu com o complexo turístico da Pousada do Rio Quente, em Goiás. Famoso por suas termas, o grupo hoteleiro criou para o seu calendário de 1991 duas Semanas Polonesas, a primeira em maio e a segunda em novembro, contando com a participação dos artistas do conjunto folclórico da União Juventus.



TITO ZEGLIM — N.º 14145

Mais um candidato da etnia polonesa para DEPUTADO ESTADUAL, que procura com espírito cristão cumprir a difícil missão de administrar os bens materiais e culturais de todos em vista do Bem comum.

MISSA DE 2.º e 9.º ANO DE FALECIMENTO

Filhos e Netos de ALEXANDRE e CELINA SOBOCINSKI convidam familiares e amigos para assistirem Missa de 2.º e 9.º ano de falecimento, respectivamente, que será celebrada na Catedral Metropolitana de Curitiba no dia 12 (doze) p. vindouro, às 10 (dez) horas da manhã. Por mais este ato de fé cristã, agradecem de antemão.

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA
CRISTAIS
PORCELANAS
ARTIGOS PARA PRESENTES
NACIONAIS E ESTRANGEIROS
A VISTA OU A CRÉDITO
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 —
R. M. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041)223-4975
CURITIBA — PARANÁ

Para o mês de abril, entretanto, outro convite especial foi feito pelos organizadores da Festa Brasileira da Pousada do Rio Quente. Cientes da capacidade artística e do repertório do "Junak", eles fizeram o convite para que o grupo paranaense participe da promoção brasileira, representando o folclore do Sul do Brasil. Assim, logo após o Fes-

tival Folclórico e de Etnias, serão iniciados os ensaios das atuais e futuras danças do folclore nacional. O "Junak", em suas excursões ao exterior (isso aconteceu em 23 vezes em 86 e 89 na Polônia), sempre inclui números do folclore brasileiro, expandindo sua arte e categoria.

Anisio Oleksy: Porque sou candidato

Sou candidato porque sinto que estou devidamente preparado para contribuir de forma efetiva na construção de uma felicidade maior para todos os Paranaenses.

Porque os trabalhos que já realizei em prol de várias comunidades e associações, desde 1962 até hoje me transmitem a certeza de que a minha competência é necessária para assegurar, na Assembleia Legislativa, resultados e Ações efetivas a favor do povo do Paraná.

Porque, como Cristão convicto, estou comprometido com o amor ao próximo e como tal, tenho como respaldo, ao longo da minha vida, a retidão da minha conduta para ser avaliada por aqueles que me conhecem e para ser conhecida por aqueles que ainda acreditam que pessoas de bem e honestas também podem fazer política.

Há 28 anos desde que presidi o Grêmio Estudantil Dr. Júlio Junqueira, lá em Arapongas e posteriormente nos demais cargos exercidos, tenho me comportado dessa forma. Em questões de honestidade, decência e dignidade sou até radical.

Na minha concepção particular, não existe pessoa mais ou menos honesta. Ou se é honesto ou não.

Sou candidato ainda, porque a minha condição de pai de família me credencia ao cargo, na opinião do antigo filósofo Platão, que afirmava que: só será um competente homem público, aquele que primeiro teve competência para construir família e ser um bom pai de família.

Ainda no que diz respeito à Comunidade Étnico-Polonesa do Paraná, a minha dedicação há mais de 25 anos está à disposição para ser avaliada. A condição de Presidente da Sociedade União Juventus, por si só já reflete a preocupação com os valores culturais e com a tradição Polonesa, pois acho que não tem valor quem não é capaz de respeitar o passado e o sentimento do próximo.

O primeiro Simpósio Cultural Brasil Polônia; a Associação Cultural Fryderyk Chopin; a Federação das Associações Étnico-Polonesas do Brasil; o Programa de Rádio "A Polônia e os Poloneses no Brasil", na rádio Colombo; a programação de festas com a marca Polonesa, como o OPLATEK; a SWIENCONKA; a FESTYN PIWA; a insuperável FESTYN VÓDKI e a manutenção do nível elevadíssimo do Folclore Polonês representado pelo Grupo Junak, refletem a importância que acho que merece e têm todos aqueles que descendem da Imigração Polonesa.

Quanto aos títulos e cargos exercidos até hoje; destaco os seguintes:

Títulos

- 1966 — Estudante Honorário de São Mateus do Sul;
- 1989 — Cidadão Honorário de Curitiba.

Atividades:

- 1962 — Presidente do Grêmio Estudantil Dr. Júlio Junqueira — Colégio Estadual Emílio de Menezes — Arapongas;
- 1963 — Presidente da União dos Estudantes Secundários de Arapongas;
- 1965 — Presidente da União Paranaense dos Estudantes Secundários — UPES;
- 1967 — Presidente do Diretório Acadêmico Euclides da Cunha — FAE/UCP;
- 1970 — Diretor da Sociedade Paranaense de Estudos de Administração — SPEA;
- 1973 — Diretor Geral da União Tecnológica do Trabalho — UTT;
- 1973 — Professor de Administração de Pessoal no Curso Superior de Administração da FAE/UCP;
- 1980 — Diretor do Instituto Paranaense de Administração de Pessoal — IPAPE;
- 1982 — Presidente do Conselho Regional de Administração — CREA;
- 1985 — Diretor do Grupo Escoteiro Jorge Frassatti;
- 1985 — Conselheiro do Conselho Federal de Administração — Brasília, até janeiro de 1988;
- 1985 — Diretor do Santa Mônica Clube de Campo;
- 1987 — Fundador do Grupo Escoteiro União Juventus;
- 1987 — Presidente do Sindicato dos Administradores do Estado do Paraná, até abril de 1991;
- 1987 — Vice-Presidente da Associação de Clubes do Paraná — ACEPAR;
- 1988 — Presidente do I Simpósio Cultural Brasil x Polônia;
- 1988 — Vice Presidente da Associação dos Moradores dos Balneários de Solymar e Betaras;
- 1988 — Presidente da Associação Cultural Fryderyk Chopin;
- 1980 — Presidente da Sociedade União Juventus;
- 1989 — Cidadão Honorário de Curitiba em 15-03-89;
- 1989 — Presidente da Federação das Associações Étnico Polonesas do Brasil — POLBRAS; "Rotariano do Rotary Club de Curitiba — Oeste"; "Consultor de Recursos Humanos para o Sistema Cooperativo Paranaense" "Gerente da Travelcoop — Agência de Turismo do Sistema Cooperativo Paranaense".

Por tudo isso, sou candidato a Deputado Estadual pelo PTB, sob n.º 14.298 e peço a todos que me ajudem a continuar colaborando com a comunidade Paranaense, até como forma de provar a todos que nós também somos eficientes em política.

"Que Deus nos ilumine e nos abençoe".

Anísio Oleksy



CASA DOS FREIOS

COMÉRCIO E INDÚSTRIA LTDA.

O PONTO CERTO QUE GARANTE A SUA SEGURANÇA E A DURABILIDADE DO SEU VEÍCULO

Central de Distribuição e Vendas
Rua Senador Accioly Filho nº 1.021
Cidade Industrial
Fones: 041-247-6622 - PARY
041-247-5511 - Tele Vendas
Telex: 041-5281
Fax: 041-246-2043
Curitiba - PR

PORTÃO
Av. República Argentina
nº 2.751
Fone: 041-242-1214
Curitiba - PR

BACACHERI
Av. Erasto Gaertner
nº 207
Fone: 041-232-2113
Curitiba - PR

IGUAÇU
Avenida Iguaçu
nº 158
Fone: 041-222-8028
Curitiba - PR

BR-116
Posto de Assistência Técnica
Para Veículos Pesados e Loja
Rod. BR-116 nº 15.765
Xaxim
Fone: 041-246-2362
Curitiba - PR

CAFANEMA
Divisão de Remanufaturados
Rua Antonio Martins de Araújo nº 371
Fone: 041-262-6022
Curitiba - PR

PONTA GROSSA
Avenida Souza Naves
nº 2.130
Fone: 0422-24-7455
Telex: 042-2156
Ponta Grossa - PR

PONTA GROSSA
Posto de Assistência Técnica
Para Veículos Pesados
Avenida Souza Naves
nº 3.979
Fone: 0422-23-3544
Telex: 042-2156
Ponta Grossa - PR

- Assistência Técnica Autorizada para todos os sistemas de freios, embreagens e turbos.
- Laboratório equipado para testar todos os sistemas de freios.
- Banco de provas para turbos (Automatizado).
- DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE GARRETT / KNORR / SIMETAL / VARGA / WABCO.
- ADMINISTRAÇÃO GERAL:
Rua Senador Accioly Filho nº 1021 -
CIC - Fone: 041-247-6622
Telex: 041-5281 - Fax: 041-246-2043
Curitiba - Paraná